Nr 13. ROK 1838. SRODA 17 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i swiąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Kate. S. Piotra w R.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Jutro Jaropiła

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien godzina	Barometr do 0° R. red. w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i rózne uwagi.
16 6	27 4". "' 176	— 14°, 0	0, " 55	Zachodni słaby	Pogoda z chmurami	Snieg
3	4, 840	— 12, 4	0. 64	Pn. Zachodni słaby	"	
10	5, 667	— 15 6	0, 46	" "	"	

Cześć Urzędowa.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego.

d. 15 i 16 Stycznia 1838 roku	1. Zł	1. gr	2. Zł	2. gr	3. Zł	3. gr	4 Zł	4 gr
Korzec Pszenicy..	16	10	15	—	14	—	13	—
— Zyta...	12	20	12	15	12	—	—	—
— Jęczmien:	9	20	9	10	9	—	8	—
— Owsa.......	6	10	6	—	5	20	—	—
— Grochu.....	11	6	10	21	10	15	8	15
— Jagieł.......	31	—	30	—	—	—	—	—
— Rzepaku ..	17	10	13	15	—	—	—	—

Przekonali się o powyższych cenach zboża i oryginał jak zwykle podpisali:

Peszke. Nasturkiewicz W. G. VII
Gołębiowski K. T.

Ceny bydła z targu d. 19 Grudnia 1837 r.

Krowa śred. tłusta funt. 300 złp. 81, chuda funt. 150 złp. 41. Cielę średnie ważące funt. 34 złp. 11. Wieprz karmny złp. 66. chudy złp. 42.

Przekonali się o powyższych cenach bydła oryginał jak zwykle podpisali.

Peszke. Nasturkiewicz W. G. VII.
Gołębiowski K. T.

LOTERYA KRAJOWA.

W 799 ciągnieniu d. 17 Stycznia 1838 r. w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

26 — 49. — 5. — 58. — 56.

Przyszłe ciągnienie 800 przypada dnia 24 Stycznia 1838 r.

Cześć Polityczna.

WIADOMOŚCI Z POCZTY WCZORAJSZÉJ.

— *Paryż* 3 *Stycznia.* —

Wczoraj udzielił król posłuchanie panu Dupin, potém pracował z prezesem rady ministrów.

Rząd ogłosił dziś depeszę z Bordeaux pod dniem 31 grudnia donoszącą, że Oraa pobił pod Allaga batalion karlistowski z korpusu Cabrery, który konwojował transport do Kantawiei, — ale o zabraniu transportu nic niedonosi. Oraa poszedł w dalszą drogę do Calandy. Dun Carlos znajdował się dnia 27 w Lodio, dokąd przybył Guergue, zostawiwszy w dolinie Mena korpus przeznaczony do Ka-

stylii składający się z 6500 ludzi pod roskazami brygadyerów Zawala, Merino i margrabiego Boreda. — Druga depesza z Bordeaux pod dniem 1 stycznia donosi, że karliści w liczbie 7000 pod rozkazami Merina, po zebraniu się 12000 krystynów pod Medina del Pomar, powrócili do doliny Mena. Bazilico Garcia, (naczelny wódz karlistowski), znajdował się w okolicy Mondevia w Nawarze.«

— *Dnia* 4 *Stycznia.* —

Espartero, o którym już donoszono z Madrytu, że tam przybył; istotnie zachorował w Logrono i zdał dowództwo jenerałowi Latré. —

— *Dnia* 6 *Stycznia.* —

List z Bajonny pod dniem 3 potwierdza wiadomość o przeprawieniu się wyprawy karlistowskiéj za Ebro: lecz donosi zarazem, że takowa miała być na głowę pobitą pod Mondevia, i że co chwila w Bajonnie spodziewano się o tém urzędowego rapportu. Mówiono tam, że cała jazda kolumny jenerała Garcia w rzekę wpędzona, wyginęła i kolumna zmuszoną została wrócić się na tę stronę Ebru.

Inny list z tegoż miejsca donosi o stwierdzającéj się pogłosce, że oddział krystynistów przepędzony został przez karlistów w bliskości Valcarlos w granicę francuzką, i tam przymuszony był broń złożyć. Oddział ten składał się z 600 ludzi. —

— *Dnia* 7 *Stycznia.* —

Wiadomość wczorajsza, o pobiciu i powrocie kolumny karlistowskiéj na tę stronę rzéki Ebro, niepotwierdziła się. Dzienniki *Memorial des Pyrenées* i *Phare de Bajonne* z dnia 4 nic nie donoszą jeszcze o potyczce pod Mondevia, która miała niekorzystnie, według listu z Bajonny pod dniem 3cim wypaśdź na stronę karlistów. Przeciwnie czytamy w dzienniku Phare przypisek z dnia 3 o godzinie 8 wieczorem, w drodze pewnéj odebrana wiadomość, że karliści, uczyniwszy d. 28 grudnia demonstrancyę pod Mondevia, w nocy z dnia 28 na 29 prześli na tamtę stronę rzéki Ebro, pomiędzy Logrono i Lodoza.

Wiadomości z poprzednich Poczt.

— *Paryż* 26 *Grudnia.* —

Izba deputowanych ukończyła dzisiaj sprawdzenie pełnomocnictw członków swoich, poczém przystąpiono do obrania prezydenta, a następnie zajmie się izba ułożeniem adresu odpowiedniego.

Z Tulonu donoszą pod d. 21 grudnia: »Na pokładzie okrętu parowego *Cerberus*, który tu dzisiaj z Afryki zawinął, znajdują się między innemi oficerowie pruscy, to jest major Willisen i kapitan Oelrichs, którzy mieli pozwolenie swego monarchy znajdowania się przy wyprawie do Konstantyny, ale przybyli do obozu Medjez Hamar już po wyruszeniu z tamtąd wojska wyprawy, co było przyczyną że połączyli się z kolumną jenerała Bernelle, służącą xięciu Joinville za straż w drodze do Konstantyny, która była już zdobytą gdy na miejscu stanęli. — Wczoraj zawinął tu także statek parowy *Tartarus*, wysłany z Algieru pod dniem 18 przywiózł on depesze z Bona, Bugia i Konstantyny. Wszędzie panowała najzupełniejsza spokojność. Jenerał Negrier, przeznaczony na zastąpienie jenerała Bernelle w Konstantynie, przybył już tamże.«

ROZMAITOSCI.

POCHÓD DO KONSTANTYNY.

IX.

Zdawało się z początku, że ustanowienie téj kommissyi miało rzeczywiście naukowe cele, skutek atoli inaczéj dowiódł. Upoważnia do podobnego wniosku ta okoliczność, że wybranym do téj kommissyi członkom, najmniejszego nieudzielono ułatwienia. Wszystko skończyło się na obietnicach, tak dalece, że niedano jéj nawet muła pod niezbędne instrumenta, w jakie dla poszukiwań spodziewanych, zaopatrzyć się jéj wypadało. W

ciągu całéj wyprawy nietroszczono się bynajmniéj o tę *Commission scientifique*. Pan Bresson intendent cywilny, dał zlecenie doktorowi Labord, mężowi milującemu i wspiérającemu nauki, ażeby źródła gorące w Hammern-Meskhatin, rospoznał chemicznie. Kiedy jednakże przybyliśmy do Medszez-el Hammar, nie chciano mu nawet dać dwunastu ludzi dla eskorty ażeby bezpiecznie mógł się udać na miejsce, tak więc powrócił z niczém albo raczéj z próżnemi fiaszkami napowrót do Bona. Pan Berbrugger zebrał dla biblioteki algierskiéj któréj jest konserwatorem jakie 800 książek arabskich, skupując je od żołnierzy, ale gdy przyszło przewieść je, jenerał Valée nie chciał nawet dać upoważnienia aby te książki przyjęto na wozy prochowe prózno wracające. Pan Berbrugger był zmuszony wyjednać sobie u kilku oficerów od pociągu, miejsce na swoje skarby literackie, które podwakroć rzucono z pakami na drodze tak, iż trzeba było całéj usilności gorliwego bibliotekarza, aby dowieść do Bony tę zdobycz (*). Wszelkie reklamacye, czynione w téj mierze do intendentów wojskowych, okazały się bezskuteczne.

X.

Zdobycie Konstantyny, tyle potrzebne dla sławy oręża francuzkiego, nie jest niém dla cywilizacyi tego kraju. Kilka tysięcy rodzin maurytańskich błąka się teraz w stepach pustyni żebrząc gościnności u téj samćj dziczy nomadów, którzy do téj pory pogardzali niemi jako mieszkańcami miasta. Nieszczęśliwe okoliczności zrządziły, że teraz 10,000 Maurów z dotychczasowego stanu swego półcywilizacyi; do stanu dzikości powracać muszą (!). Wreszcie, gorliwość naukowa Francuzów, pozbawia pozostających w Konstantynie Maurów, ostatniego środka umysłowego zajęcia, to jest ich książek, które teraz są przeznaczone nato tylko, aby zalegały zakurzone pułki biblioteki algierskiéj. Częstokroć książka taka, była jedyną dziedziną całéj rodziny Maurów, owe więc ośmset książek, które do Algieru uwieziono, pozbawiają niejednego ojca sposobności kształcenia w nauce dzieci i przyjemnego przepędzenia z niemi wieczorów czytaniu poświęconych (*).

Piękną i godną pochwały pracą niektórych członków kommissyi naukowéj, były wymiary wysokości; rozpoznano także i skałę konstantyńską pod względem geognostycznym, niektóre nareszcie zajmujące przedmioty botaniki w cudownie pięknéj południowéj płaszczyznie, chociaż pora roku nienajlepiéj po temu sprzyjała. Ale to wszystko działo się wyłącznie skutkiem osobistych starań i gorliwości mężów, którzy podczas wycieczek swoich w okolice dosyć jeszcze niepewne, życie swoje narażali, albowiem mimo obietnic, niedano im ani raz jeden najmniejszéj pomocy ani nawet eskorty. Nie tak postępował

(2) Nie było ieszcze czasu ani sposobności do ułożenia katalogu tego zbioru książek, przytaczam więc z nich niektóre o ile przypadkowo dostrzedz mogłem, iakoto: *Historya miasta Konstantyny*; *Jeografia Indyj wschodnich*; *Historya cesarstwa Saracenów*. Ta ostatnia napisana przez el Makay z Tiemsen.

(*) Mylne zupełnie jest w obu względach wyobrażenie i zdanie autora tego artykułu. Jeżeli Francya zatrzyma Konstantynę, pobyt w niéj Europeyczyków nie może iak tylko przyczynić się do cywilizacyi Maurów; bezwątpienia daleko pewnieyszey i skorszéy, iak gdyby w dotychczasowym położeniu zostawali. Ci z nich, którzy z powodu niepewności o pierwszą chwilę przy zdobyciu Konstantyny, wynieśli się z Achmetem bejem, iuż wracaią, zbyteczna więc była obawa, aby śród hord koczuiących i dzikich, w pustyni pozostali. Niech tylko ustali się stan i porządek rzeczy w północnéy Afryce na osadę Europeyczyków samie. nionéy, książki spoczywaiące dziś w pyle biblioteki algierskiey, ieżeli tylko są tego rodzaiu, że do rozszerzenia oświaty posłużyć będą mogły, rozmnożą się niezawodnie z sowitą korzyścią za pomocą druku, a tem samem nie do przytłumienia oświaty, ale do iey rozniecenia i rozszerzenia będą początkiem. Piękna iest troskliwość autora w tey mierze, ale niesłuszna; z niewłaściwego zapatrywał się on stanowiska. (Przyp. R. ...).

sobie jeneral Bonaparte, z członkami podobnéj komissyi w Egipcie.

Było także przy wyprawie kilku biegłych rysowników, którzy znaleźli mnóstwo przedmiotów godnych przeniesienia na papier i prawdziwie zachwycające krajobrazy w około Konstantyny, do rzędu których należy szczególniéj jeden z najpiękniejszych wodospadów na świecie. Litografie pana Flanty znakomitego artysty, który postanowił wydać swą pracę z ciągu całéj wyprawy, będą wielce zajmującemi dla świata artystowskiego.

Między towarzyszącemi wyprawie ochotnikami, znajdowało się siedmiu obcych oficerów, którzy byli przy zdobyciu Konstantyny, późniéj zaś nieco, przybyło jeszcze trzech oficerów pruskich, Ta, nieco awanturnicza wędrówka, kosztowała każdego z ochotników kilka tysięcy franków, co za prawdę nie było drogim kosztem za widok jakiego użyli. Nie tyle jednak zdawali się być zadowoleni oficerowie obcy z gościnności Francuzów ile rzeczywiście byli niemi z nich waleczności. Widok obcego oficera, wzniecał u wielu wojskowych francuzkich, widoczne nieukontentowanie i zawiść. Niektórzy z nich spoglądali okiem niechęci na dzielących w szlachetnym zamiarze ich trudy i niebezpieczeństwa, zdawali się nawet zazdrościć tę porcyę ryżu i sucharu, która pobierali wraz z niemi za wyreźnem rządu przyzwoleniem, ale udzielonem *sauf remboursement* (z zastrzeniem zapłaty). Jeden z obcych oficerów, który wdrapał się z Francuzami do wyłomu, musiał znieść nieprzyjemną przymówkę wyższego oficera ze sztabu xięcia Nemours, w tych słowach: »Mości panie, źle czynisz wystawiając się podobnie na kule. Gdybyś był ranny, nikt cię nie podniesie. Nie jest tu miejsce dla niego« Zdaje się że prawdziwa gościnność nie jest udziałem Francuzów.

Jakkolwiek podobne doświadczenie przykrém i nieprzyjemném być musi, ten nawet z cudzoziemców, kto takowemu uległ, nie może przecież jak tylko z pochwałą wspomnieć o waleczności ożywiającéj wojsko francuskie w Afryce. Oficerowie i żołnierze, wycierpieli w téj ostatniéj wyprawie i wykonali rzeczy prawdziwie nadludzkie. Byli wszyscy podziwienia godni zarówno podczas sześciu długich nocy śród deszczu, zimna i wszelkiego rodzaju cierpień, jak w wyłomie, gdzie śmierć tylko przed oczami stała. Pokonali wszystko; ani opór niedostępnéj na zkale i silną obroną najeżonéj twierdzy, ani wściekłość obcego dla nich żywiołu, ani fanatyzm hord wojowniczych, nie mógł wstrzymać dzielnego i bohatyrskiego zapędu małéj garstki wojowników, liczącej zaledwie 5000 ludzi zdatnych do boju. Przyznaje to dzisiaj nawet dumny Arab. Na tém kończę nieco przydługi opis, ale ręczę za rzetelność wszystkich podań jego.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 16 *do dnia* 17 *Stycznia.*

Rost August, z Polski; — Barzyński Ignacy, z Galicyi; — Hentschel Karol, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Siemiński Leonard, do Polski; — Owsecka Alojza, Marinowski ob., Stadnicki Felicyan, do Galicyi.

Doniesienia.

Dom murowany N. 239 przy samym przewozie nad Wizłą pod Zamkiem mający dogodny lokal na szynk i skład na handel węgla i drzewa, jezt z wolnéj ręki do sprzedania. O cenie i warunkach sprzedaży, dowiedzieć zią można w domu W. Paczygowzkiego pod N. 25 na Stradomiu.

W Krowodrzy przy Krakowie jest do wydzierżawienia browar piwny s gruntem, życzący sobie takowego, zechce zię zgłosić do pałacu Zwierzenieckiego pod L. 21. (2r.)